

AUDIO video

HI-FI i HIGH-END • TESTY • NOWOŚCI • MUZYKA

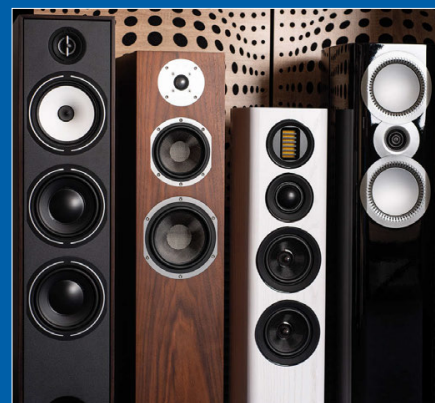
Cena 13,50 zł (w tym 8% VAT) • NR INDEKSU 377317 PL ISSN 1230-395X

BLADELIUS ODEN

Skandynawski mocarz
800 W na kanał!

Kolumny wolnostojące

Test grupowy (5000-6500 zł)



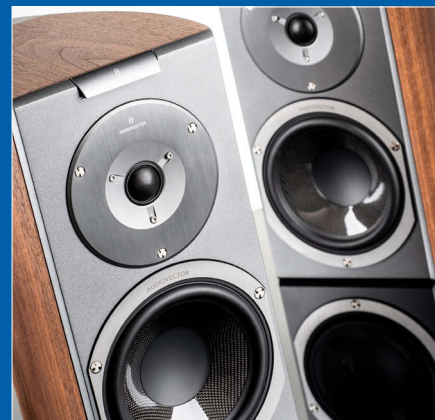
Głośniki na wakacje

TEST 4 MODELI (500-750 zł)

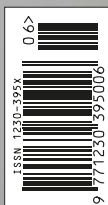


Audiovector R1 Signature

Wyraziste monitory



Keces BP-1200
Warto go sprawdzić





▮ Tekst: Marek Dyba, Filip Kulpa ▮ Zdjęcia: AV

Hybrydowy powiew świeżości

Francuska firma Pier Audio specjalizuje się w produkcji rozsądnie wycenionych urządzeń wykorzystujących lampy elektronowe. Tym razem do testu trafiła mocna hybrydowa integra z serii Gold.

Wydaje się, że ledwie wczoraj testowaliśmy pierwszy na naszych łamach produkt Pier Audio, a był nim wzmacniacz zintegrowany single-ended na triodach 300B - model MS-300 SE. To przedstawiciel serii Classic, do której należą urządzenia stricte lampowe. Oferuje on całkiem niezły dźwięk, a jako końcówka mocy zadziwił nawet naczelnego, który specjalnym zwolnieniem SET-ów przecież nie jest. Pierwsze spotkanie z marką zaliczyliśmy więc do udanych i zaznaczyliśmy, że nie mamy nic przeciwko kolejnym.

Dystrybutor nie zwlekał długo i postanowił „poczęstować” nas jeszcze atrakcyjniej wycenioną propozycją łączącą lampowy stopień wejściowy z tranzystorową końcówką mocy. MS-680 SE to reprezentant drugiej serii w ofercie tego producenta - Gold, w której królują konstrukcje hybrydowe. Wersja Anniversary Edition jest jedyną w tej chwili oferowaną przez polskiego dystrybutora. Różni się ona od zwykłej użyciem innych lamp - tzw. NOS-ów (New Old Stock), w dodatku innego

typu - oraz brakiem wejścia USB, którego tak naprawdę nie szkoda, ponieważ bazuje ono na archaicznym układzie Texas Instruments PCM2706, co oznacza, że nie zapewnia możliwości odtwarzania plików hi-res.

BUDOWA

MS-680 Anniversary Edition to duży i efektownie wyglądający sprzęt. Estetyka wykonania, podobnie jak w przypadku wcześniej testowanego lampowca, będzie zapewne silnie polaryzowała opinie. Sam pomysł na czołówkę wydaje się ciekawy: mamy tu okrągły analogowy wskaźnikysterowania (co ciekawe, monofoniczny), szerokie poziome szczeliny wentylujące i ładne, metalowe pokrętko głośności, a do tego ozdobną aluminiową listwę i wklęsły przycisk włącznika zasilania. Z jakichś powodów obręcz wokół wskaźnika oraz włącznik sieciowy postanowiono wykończyć w kolorze srebrnym, który średnio pasuje do ciepłej, złocistej reszty - skądinąd bardzo ładnej. Niespójność tworzy też niebieskie

podświetlenie lamp widoczne, gdy patrzymy na wzmacniacz lekko od góry. W gruncie rzeczy zupełnie nie wiadomo, czemu ma ono służyć. Gdy wzmacniacz stoi wysoko, a my siedzimy w niskim fotelu, niebieskiej poświaty na szczęście nie widać. Szkoda, że nie można jej wyłączyć na stałe.

Producenta należy jednak pochwalić za ogólną solidność wykonania. Górną pokrywę, spód i tył zrobiono z grubych blach stalowych i całkiem precyzyjnie zmontowano. Przy cenie 8900 zł nie jest to może nic nadzwyczajnego, ale biorąc pod uwagę, że mamy do czynienia ze sprzętem pochodzącym od niszowej marki specjalistycznej, rzecz nie jest wcale taka oczywista. Wzmacniacz waży prawie 17 kg, a jego środek ciężkości znajduje się wyraźnie z tyłu - tam bowiem umieszczono potężny transformator zasilający EI o mocy 750 VA. Dobrze jest o tym pamiętać, gdy Piera przyjdzie nam przenieść z miejsca na miejsce. Na spodzie umieszczono nie cztery, a pięć stopek, dzięki czemu spód nie ma tendencji do odkształcania się. Podobne

rozwiązanie stosują niekiedy Japończycy (np. Yamaha).

W środku znalazł się całkiem niebanalnie wykonany układ elektroniczny z lampowym stopniem wejściowym na bazie podwójnych triod Raytheon 6414 produkcji amerykańskiej (NOS) oraz dwóch, bardziej popularnych triod ECC82 (12AU7) – także ze starych zapasów. Sam ten fakt w przypadku niedrogiego wzmacniacza jest już godny odnotowania. Triody 6414 pochodzą z lat 60. i były używane w ówczesnych komputerach analogowych (jak wieść niesie, stosowała je NASA w programie Apollo). Dziś są rzadkie i z tego powodu trudno dostępne. Stosuje je m.in. Manley w Stingrayu. Na szczęście ich żywotność jest określana na 10 tys. godzin, a to oznacza wiele lat potencjalnie bezproblemowego użytkowania. Można je zastąpić lampami ECC81 (12AT7), które występują w standardowej (SE) wersji wzmacniacza.

Wnętrze dzieli na dwie części solidny aluminiowy radiator w kolorze złotym – podobnie jak czołówka i dwa mniejsze radiatory na prostowniku i przy stabilizatorze napięciowym. Taka dbałość o kolorystykę układu jest, trzeba przyznać, dość zaskakująca. Widok płyty głównej, znajdującej się w przedniej części wzmacniacza też napawa optymizmem. Nie dość, że montaż jest naprawdę schludny, to jakość komponentów (pomijając już wspomniane lampy) jest nieprzeciętnie dobra. Zastosowano m.in. kondensatory polipropylenowe SCR PPE 630 V DC (1, 0,47 i 0,1 μ F), natomiast w zasilaczu sekcji półprzewodnikowej, jako główne pojemności filtrujące pracują cztery elektrolity Elna for Audio 10 tys. μ F/63 V. Stopień końcowy zbudowano na bazie dwóch par (na kanał) tranzystorów bipolarnych Toshiba 2SA1943/2SC5200, które w tej aplikacji zapewniają 120 W mocy wyjściowej na kanał (przy 8 Ω). W stopniu sterującym zastosowano pojedyncze pary komplementarne 2SA1930/2SC5171 (także w technice bipolarnej). Bez obciążenia wzmacniacz pobiera moc ok. 70 W.

FUNKCJONALNOŚĆ

Integra Piera jest minimalistycznym urządzeniem – to w pełni analogowy wzmacniacz bez żadnych dodatków w rodzaju DAC-a, modułu Bluetooth, wyjścia słuchawkowego czy choćby wejścia gramofonowego. Płacimy więc wyłącznie za to, co ma wpływ na dźwięk ze źródeł liniowych.

MS-680 otrzymał cztery wejścia RCA (wszystkie liniowe) i jedno wejście Bypass omijające wbudowany preamp. Terminale głośnikowe są



Hybryda pełną gębą, z porządnym zasilaniem, ładnie zorganizowanym wnętrzem i dobrą jakością elementów. Raptem za 8900 zł.

pojedyncze i przyjmują każdy rodzaj zakończeń kabli.

Na uwagę zasługuje metalowy (!) pilot zdalnego sterowania, który umożliwia regulację głośności i wybór aktywnego wejścia. W komplecie znajdziecie jeszcze jeden „drobiazg”, o którym rzadko myślą producenci nawet dużo droższych urządzeń – zaślepki do niewykorzystywanych gniazd RCA. Brawo!

BRZMIENIE

Pier Audio trafił do mnie pomiędzy odsłuchy świetnych SET-ów na triodzie 300B (m.in. Felix-Audio). Miał więc teoretycznie mocno „pod górkę”. Tyle że, jak to w życiu bywa, teoria z praktyką nie zawsze się spotykają. Nie chcę przez to powiedzieć, że MS-680 Anniversary Edition gra równie znakomicie, jak wysokiej klasy SET-y, ale prawdą jest też to, że przesiadka na niego wcale jakoś bardzo nie bolała.

Na rynku jest dziś sporo niedrogich konstrukcji hybrydowych. W wielu przypadkach ich konstruktorom nie do końca wychodzi łączenie zalet baniek próżniowych i tranzystorów, co jest przecież głównym powodem tworzenia takich urządzeń. Ekipa Pier Audio spisała się na tym tle więcej niż dobrze. Oto bowiem **usłyszałem wzmacniacz pełny energii, żwawy, dynamiczny, grający swobodnie, bez grama nerwowości, z bardzo dobrym timingiem**, potrafiący dobrze oddać np. mocne uderzenie w sprężysty bęben, ale i w twardą, metalową

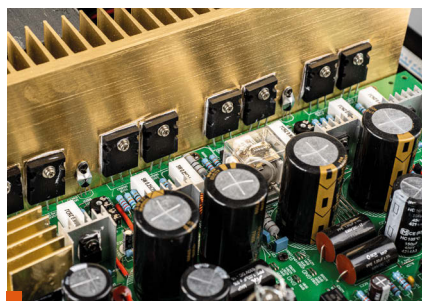


Lampy NOS, w dodatku takie jak 6414 produkcji Raytheona (USA) to rzadkość w seryjnym wzmacniaczu hybrydowym tej klasy.

blachę. Jak choćby na krążku tria Christiana McBride'a zarejestrowanym na żywo w słynnym nowojorskim klubie Village Vanguard. Na perkusji szalał tam (przynajmniej w niektórych utworach) Ulysses Owens Jr. i w trakcie indywidualnych popisów brzmiało to imponująco – za sprawą szybkości uderzenia, odpowiedzi membran i blach, dobrego ich zróżnicowania oraz całościowej otwartości dźwięku. Świetnie prezentował się również sam maestro na basie. Zakres ten był szybki, zwinny, schodził dość nisko, choć z akcentem przesuniętym nieco na struny, a więc z mniejszą zwartością pudła. Celowo nie piszę o jakiejś wyjątkowej potęgze brzmienia żadnego z tych instrumentów



MS-680 to minimalistyczny wzmacniacz. Ma cztery wejścia liniowe, wejście na końcówkę mocy, jedną parę terminali - i to tyle.



Dwie pary tranzystorów bipolarnych Toshiba na kanał gwarantują znaczny zapas mocy. Tym bardziej, że źródło zasilania (trafo EI o mocy 750 VA) jest niczego sobie.



Widok bardzo dobrych jakościowo komponentów w stosunkowo niedrogich urządzeniach zawsze nas cieszy.

- szybkie, mocne uderzenie pałeczek, czy zdecydowane szarpnięcie struny owszem były słyszalne, ale bez efektów typu masaż wątroby, że się tak wyrażę. Nie robiła tego stopa, a i kontrabas nie schodził do bram piekieł. I nie jest to bynajmniej kwestią braku takowych dźwięków na wspomnianym krążku. Francuzi postawili zatem na szybkość ataku, timing, przejrzystość, co odbyło się kosztem braku ostatecznego docięcia najniższego podzakresu. Wzmacniacz zagrał nieco chudo w zakresie niskiego basu w porównaniu do innej testowanej konstrukcji hybrydowej - Pathosa Kratos. Pamiętamy jednak, że włoska integra jest cztery razy droższa.

Ja zawsze powtarzam, że mając do wyboru szybkość, zwartość, precyzję niskich tonów kosztem najniższego zejścia i docięcia tego niewielkiego zakresu pasma albo - dla kontrastu - odwrotny kompromis, zawsze wybiorę tę pierwszą opcję. Jedynie na kilku krążkach typu Dead Can Dance z ich potężnym, bardzo niskim elektronicznym basem, albo niektórych z wielką orkiestrą symfoniczną grzącą pełną piersią odczuwałem brak owego „łupnięcia” poruszającego szpik w kościach. W każdej innej muzyce, z koncertem AC/DC włącznie albo nie zwracałem na niskie tony uwagi (czyli nie wyróżniały się na minus w stosunku do tego, do czego przywykłem), albo też odczuwałem tak dużą frajdę ze sposobu ich prezentacji, że ewentualne niewielkie braki mi nie przeszkadzały. Oczywiście jest, że wyższej klasy wzmacniacze potrafią przedstawić jeszcze wierniej barwę, fakturę, różnicowanie basu, jednocześnie go dociążając i wypełniając. Nie wymagamy jednak za wiele od urządzenia za niecałe 9 tys. złotych.

Dużo czasu poświęciłem dołowi pasma, ale to właśnie on zwrócił moją uwagę od samego początku. Był po prostu inny niż w większości urządzeń, których ostatnio słuchałem. Dobra informacja jest taka, że reszta pasma jest odtwarzana w podobny sposób. **Jeśli ktoś spodziewa się po hybrydzie - za sprawą lamp**



DYSTRYBUTOR: Trimex, www.trimex.pl

CENA: 8890 zł

Dostępne wykończenia: złote, czarne



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

NEUTRALNOŚĆ

Może i jest odrobinę ciepły, ale nieco wyżej ustawiony środek ciężkości prezentacji sprawia, że brzmienie jest nie tylko naturalne, ale i neutralne.

PRECYZJA

Duża, a jak na ten poziom cenowy - nawet bardzo.

MUZYKALNOŚĆ

Nie jest mocno dociążony i wypełniony, a mimo to muzyki słucha się doskonale.

STEREOFONIA

Nie jest najmocniejszą stroną tego wzmacniacza - nie serwuje on „obcych” źródeł pozornych, za to dość precyzyjnie lokuje je na scenie.

DYNAMIKA

Zestawienie z kolumnami MACH4 pokazało duże możliwości dynamiczne tej integracji.

BAS

Nie schodzi bardzo nisko, nie powala potęgą, ale szybkość, timing i różnicowanie nadrobią słabości z nawiązką.

OCENA 88%

KATEGORIA SPRZĘTU B

DANE TECHNICZNE

Typ układu: hybrydowy z bipolarnym stopniem końcowym

Lampy wejściowe: 2 x 6414, 2 x ECC82

Zniekształcenia THD: <1% (84 W, 1 kHz)

Moc wyjściowa: 120 W na kanał (8 Ω)

Odstęp od szumu: >92 dB

Pasma przenoszenia: 5 Hz-86 kHz (-2 dB)

Wejścia: 4 liniowe RCA, głośnikowe

Pobór mocy: bieg jałowy - 70 W

Wymiary: 450 x 180 x 420 mm

Masa*: 16,8 kg

* - wartości zmierzone

- **wyjątkowo gęstej, nasyczonej, barwnej, namacalnej średnicy, to wzmacniacz Pier Audio może zaskoczyć.** Także w tym zakresie królują czystość, przejrzystość, szybkość i niezła dynamika. Znowu odbywa się to trochę kosztem nasycenia, jednak absolutnie nie nazwałbym tego dźwięku odchudzonym! Jest swobodnie, zwinnie i lekko (zwłaszcza w porównaniu do wzmacniaczy lampowych), ale nie ma mowy o rozjaśnieniu, ostrości, czy agresji brzmienia.

Jest za to lampowa gładkość, oddech, ładne barwy. Brzmienie odbierałem jako naturalne, a jednocześnie zaskakująco neutralne. Poszczególne źródła pozorne nie są precyzyjnie rysowane. To raczej spore plamy, acz ułożone w konkretnych miejscach na scenie. Jest jednakże coś w tym sposobie prezentacji, że nawet ja – fan „obecności” wykonawców i wielkich przestrzeni – nie zwracałem na to większej uwagi. Sęk w tym, że integra Pier Audio potrafi wykreować muzyczny świat, który wciąga nie gorzej niż dobre lampy. Przekazuje dużo emocji pozwalając łąpać kontakt z muzyką i muzykami – zwłaszcza w nagraniach live, choć nie tylko. Ten nieskrępowany, radosny sposób grania po prostu do mnie przemawiał. Pragnę w tym miejscu podkreślić, że choć ten przekaz ma wiele cech dźwięku analitycznego, to jednak

jest nastawiony na dawanie przyjemności, wręcz frajdy z odsłuchu. A przecież o to powinno chodzić w tej zabawie.

NASZYM ZDANIEM

Wyznam, że podchodziłem do tego wzmacniacza jak przysłowiowy pies do jeża. Byłem świeżo po odsłuchach świetnej hybrydy Pathosa, w trakcie porównań dwóch bardzo dobrych SET-ów na ukochaną trójdzie 300B, a tu do oceny przyszła niedroga hybryda. Oczekiwałem więc przepaści jakościowej w porównaniu do wspomnianych urządzeń, które przyzwyczyły mnie do jakości przez duże „J”. Tymczasem różnica oczywiście była, ale jednocześnie wzmacniacz Pier Audio zaskoczył mnie

świeżością brzmienia, radosnym, a przy tym dobrze kontrolowanym, otwartym sposobem grania oraz precyzją, której nie oczekiwałem od urządzenia tej klasy. To wzmacniacz dla tych, którzy lubią siedzieć z uśmiechem od ucha do ucha na twarzy i słuchać ulubionej muzyki – nawet przez wiele godzin. Nie ma większego znaczenia, jaka to będzie muzyka – chyba, że kochacie najniższe, najpotężniejsze elektroniczne pomruki albo koncerty organowe. W każdym innym przypadku będziecie mieli prawdziwą radochę dzięki wzmacniaczowi, który w kategoriach audiofilijskich jest zupełnie niedrogi. ■



SYSTEM ODSŁUCHOWY

POMIESZCZENIE: 24 m², z częściową adaptacją akustyczną – ustroje Rogoz Audio i AudioForm • **KOLUMNY:** GrandiNote MACH4 • **ŹRÓDŁO ANALOGOWE:** gramofon J.Sikora Standard Max, ramię J.Sikora KV12 z wkładką AirTight PC3 • **PRZEDWZMACNIACZ GRAMOFONOWY:** GrandiNote Celio mk IV, Thores Phono Enhancer • **WZMACNIACZ:** GrandiNote Shinai • **ŹRÓDŁA CYFROWE:** LampizatOr Pacific, pasywny PC z WIN10 64-bit, Roon, Fidelizer PRO, JPlay Femto, karta USB JCat z zasilaczem Bakoon BPS-02, zasilacz liniowy HDplex do komputera, regenerator sygnału USB Ideon Audio 3R Master Time. • **KABELE SYGNAŁOWE:** Hijiiri Million, TelluriumQ Ultra Black, TelluriumQ Silver Diamond (USB) • **KABELE GŁOŚNIKOWE:** LessLoss Anchorwave • **ZASILANIE:** dedykowana linia od licznika kablem Gigawatt LC-Y, listwy: Gigawatt PC3 SE EVO+ i Gigawatt PF2 mk2, kable sieciowe LessLoss DFPC Signature, Gigawatt LC-3, gniazdka ściennie Gigawatt i Furutech

Q21
salon audio video
ul. Reymonta 12
95-200 Pabianice
www.q21.pl



wzmacniacz stereo
**Musical Fidelity
M8xi**

29995zł
raty 50x0%

NOWOŚCI W SALONIE Q21



Szczegóły u doradców lub na www.q21.pl



wzmacniacz stereo
Moon 600i V2

40990zł
raty 50x0%



kolumny stereo
**Sonus Faber
Olympica III**

27999zł
cena za szt. raty 50x0%

**ZAMIEŃ STARE
NA NOWE!**



słuchawki nauszne
**Sennheiser
HD800S**

6299zł
raty 50x0%



kolumny stereo
**System Audio
Saxo 60**

2999zł
cena za szt. raty 50x0%

www.q21.pl

... i setki innych produktów audio w najlepszych cenach!

25693049